
I. Walne Zebranie Pol. Tow. Prehistorycznego.

W dniu 12 lutego 1921 r. odbyło się w sali 22 Uniwersytetu Poznańskiego I. Walne Zebranie Pol. Tow. Prehistorycznego. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. prof. dra. Z. Zakrzewskiego, wygłosił sekretarz towarzystwa, prof. dr. J. Kostrzewski, wykład ilustrowany przezroczami pt. Górny Śląsk w cza-

sach przedhistorycznych. Prelegent zaznaczył na wstępie, że Górny Śląsk jest najmniej dotąd zbadany z órczech części Śląska. Nietylko znamy stąd nieporównanie mniej wykopalisk, ale i te nie doczekały się dotychczas opracowania w całości. Dopiero ogłoszenie plebiscytu na Górnym Śląsku i rozpoczynająca się w związku z tem walka obu

stron o pozyskanie tej ziemi dla siebie, skierowała także uwagę prehistoryków niemieckich na Górny Śląsk. Pojawia się w r. 1919 praca dr. M. Jahna o wykopaliskach górnośląskich z ep. rzymskiej, umieszczona w „Praehist. Zeitschrift“, t. X, str. 80—149, a później tenże badacz przedstawia całokształt pradziejów Górnego Śląsku w wykładzie, wygłoszonym w dniu 24 stycznia 1920 r. w „Deutsche Gesellschaft für Vorgeschichte“. Wykład ten nie ukazał się dotąd drukiem, ale z samego streszczenia jego, ogłoszonego w „Mannusie“, t. 11—12, str. 416—418, wynika, że wypada zaliczyć go raczej do literatury agitacyjnej, niż naukowej. Prelegent zaznacza, że podejmując się opracowania tego samego tematu, nie czyni tego dla polemiki z wywodami Jahna, lecz dla odtworzenia pradziejów Śląska Górnego tak, jak się one przedstawiają na podstawie bezstronnej oceny rozporządzalnego materiału wykopaliskowego.

Pradzieje Górnego Śląska rozpoczynają się dopiero z młodszą epoką kamienną (neolityczną); jakkolwiek bowiem południowa część Górnego Śląska nawet w okresie największego zlodowacenia wolna była od lodów, dotychczas żadnych śladów kultury paleolitycznej tu nie znaleziono. W okresie neolitycznym jest Śląsk Górny terenem ścierania się dwóch przedewszystkiem kultur: mianowicie południowej, wybitnie rolniczej, kultury ceramiki wstęgowej oraz północnej kultury megalitycznej. Kultura ceramiki wstęgowej reprezentowana jest dobrze przez bogatą osadę w Ocicach, w pow. raciborskim, która dostarczyła m. i. 4 posążków glinianych i bardzo bogatej kolekcji narzędzi kamiennych. Znaleziono tu dużą ilość jam mieszkalnych, a także kilka grobów. Wielką rzadkością jest odkryty tutaj piec do wypalania garnków. Z znalezisk luźnych, typowych dla kultury ceramiki wstęgowej, ważna jest siekierka jadeitowa, znaleziona w Raciborzu. Ceramikę megalityczną reprezentuje flaszka z kołnierzem z Bogdanowic, w pow. głupczyckim, oraz znaleziska z Bezdjekowa i Ocic, w pow. raciborskim. Poza tem spotykamy na Górnym Śląsku także ślady kultury ceramiki sznurowej którą znamy tu zarówno z osad (w Halbarku, w pow. głupczyckim i w Ocicach) jak z grobów (w Halbarku) oraz znalezisk luźnych, np. w Bezdjekowie, w pow. raciborskim i w Ludmierzycach, w pow. głupczyckim. W ostatniej z tych miejscowości znaleziono np. charakterystyczny dla tej kultury topór typu śląskiego. Wreszcie występuje tu także kultura jordan smühlska (osada w Ocicach) oraz międzynarodowa kultura puharów dzwonowatych, znana z znaleziska w Kie-

trzu, w pow. głupczyckim. Ogromna większość znanych dotąd znalezisk neolitycznych i to nie tylko zabytków kultury ceramiki wstęgowej, pochodzi z południowo-zachodniej części Górnego Śląska, z obszarów zajętych przez urodzajną formację lessową, przede wszystkim z lewego brzegu Odry.

Kulturę wczesnej epoki brązowej reprezentuje bogaty skarb z Policzki, w pow. głupczyckim; śladów kultury unietyckiej dotąd na obszarze Górnego Śląska niestwierdzono. Nie znamy też dotychczas wcześniejszych cmentarzysk kultury „łużyckiej“, o jej istnieniu świadczą jednak znaleziska wyrobów metalowych, identycznych z zabytkami z środkowego i dolnego Śląska, Wielkopolski, Czech i Moraw, zajętych przez kulturę „łużycką“. Ze skarbów tego okresu wymienić można znalezisko z Maciejowic, w pow. grotkowskim oraz skarb złoty z Pólwi, w pow. opolskim. W młodszej epoce brązowej mnożą się znaleziska. Oprócz kilku cmentarzysk typu „łużyckiego“ znamy z okresu tego skarby z Rochowa i Sudolu, w pow. raciborskim, z Żabczyc, w pow. głupczyckim, Odmuchowa, w pow. toszecko-gliwickim, Szczytów, w pow. kozielskim i Opola. Z luźnych znalezisk zasługuje na uwagę miecz typu węgierskiego, znaleziony między Cichowicami a Łęgiem, w pow. raciborskim, oraz forma brązowa do odlewu siekierek z tulejką, pochodząca z Pawłowizny, w pow. kozielskim.

Z wczesnej epoki żelaznej znamy cały szereg cmentarzysk „łużyckich“, częściowo z obrządkiem grzebalnym (szkieletowym), przejętym widocznie z południa. Takie cmentarzyska „łużyckie“ z grobami szkieletowymi znamy np. z Adamowic, z Ligoty (Tschammer-Elguth) i Rozmierki, w pow. strzeleckim itd. Także w sąsiedniej Kongresówce i Małopolsce występują w tym czasie obok grobów ciałopalnych sporadycznie groby szkieletowe (Iwanowice, pow. stopnicki, Kwaczała, pow. chrzanowski itd.). Znaleziono również na Górnym Śląsku okazy ceramiki malowanej „łużyckiej“ (w Bogdanowicach, w pow. strzeleckim, w Nowejwsi Król., w pow. opolskim itd.), którą poza tem znamy głównie z Śląska Środkowego i Dolnego oraz z Wielkopolski. Skarb znamy tego okresu tylko jeden, mianowicie dwie bransolety puste wewnątrz, znalezione w Łanach, w pow. toszecko-gliwickim. Śladów kultury grobów skrzynkowych, która z początkiem wczesnego okresu żelaznego, posuwając się od ujścia Wisły, zajmuje znaczną część obszaru kultury „łużyckiej“ i dociera aż do Środkowego Śląska, na Górnym Śląsku nie znamy, poza odosobnionem znaleziskiem z Dachsberg, w pow. opolskim. Tak samo nie dociera tu — jak

się zdaje — kultura grobów jamowych z resztkami ciała palenia, pojawiająca się w ostatnim wieku przed Chr. i wywodząca się również z północy. Natomiast reprezentowana jest na Górnym Śląsku — na razie co prawda tylko jednym, odosobnionym znaleziskiem z Langowa, w pow. głubczyckim — kultura grobów szkieletowych celtyckich okresu wczesnolateńskiego, przenikająca w znacznie większej mierze na Śląsk Środkowy z sąsiednich Czech. Możliwe jest również, że odnajdą się na Śląsku Górnym także ślady kultury scytyjskiej, którą znamy np. z znalezisk z Vogelsang i Vettersfelde, leżących dalej jeszcze na zachód. Wszystkie te kultury nie odegrały jednak większej roli w dziejach Śląska ze względu na krótkotrwały pobyt i niewielką liczbę ich reprezentantów. Dopiero w starszej epoce rzymskiej i to nie wcześniej jak ku koncowi I w. po Chr. pojawia się na Górnym Śląsku liczniejsza ludność najezdnicza, skandynawskiego pochodzenia, której ślad reprezentuje np. wspaniałe wyposażony grób szkieletowy, odkryty w Wichule, w pow. opolskim. Zarówno obrządek grzebalny jak inwentarz grobu, składający się prawie wyłącznie z importowanych naczyń brązowych i srebrnych rzymskich, wskazują na Zelandję, jako na punkt wyjścia tej inwazji. Ludność nowoprzybyła miesza się z miejscową, dawniej osiadłą (z potomkami ludu kultury „łużyckiej“), podbijając ją i narzucając jej swą kulturę materialną. Z Ptolemeusza znamy nawet nazwę jednego z owych ludów najezdniczych, mieszkającego na Śląsku; Silingowie (Silingai), co znowu łączy się z Zelandją (Silund). W II—III w. po Chr. ludność owa północna zajmuje cały Śląsk Górny. Znamy z czasu tego 23 stanowiska, wyłącznie cmentarzyska ciałopalne najęściej skupione w pow. kozielskim (5), strzeleckim i głubczyckim (po 4) oraz opolskim (3), a zatem w części zachodniej dzielnicy, słabiej zaś w reszcie Górnego Śląska. Z Szymiszowa, w pow. strzeleckim znane są jedyne dotąd z tego okresu kurhany. O rozgałęzionym handlu z prowincjami rzymskimi świadczy znaczna ilość monet rzymskich, znalezionych na Górnym Śląsku oraz szereg naczyń brązowych importowanych. Już w III w. p. Chr. przeważna część ludności najezdniczej opuszcza Śląsk, kierując się ku południowi. W latach 416—418 spotykamy Silingów w Hiszpanji, gdzie według relacji Hydatiusa, zostają pokonani przez Gotów. Z dalszych wieków, od IV—IX w. po Chr., brak nam dotychczas znalezisk na Górnym Śląsku — podobnie jak na całym prawie obszarze ziem polskich, że jednak Śląsk w tym czasie nie był opustoszały, dowodzi

m. i. fakt przetrwania nazwy Silingów i przejęcia jej przez ludność słowiańską (Ślęzan), która widocznie mieszkała tam w II i III w. po Chr. razem z Silingami lub w najbliższym ich sąsiedztwie. (Stosunek nazwy rzeki Ślęzy oraz Ślęzan — Ślązaków do formy Siling jest ten sam co np. germ. kuning do knęz (kniądz — ksiądz czy książę) phening do pieniądz, messing do mosiądz.) Zupełnie analogicznym zjawiskiem jest np. przejście nazwy bałtyckich Prusów przez Prusaków, przejście nazwy celtyckich Bojów na Czechów (Bojohaemi — Bohemi) germańskich Franków na Francuzów itd. Brak znalezisk w okresie wędrówek ludów może tłumaczyć sięubożeniem ludności pozostałej po odejściu najeźdców, zerwaniem się stosunków handlowych z południem a dodatkowo może niedbałym sposobem grzebania. Dopiero w okresie wczesnohistorycznym mnożą się znów znaleziska, w miarę jak ludności miejscowa nawiązuje na nowo stosunki handlowe, tym razem ze wschodem. Znamy z okresu tego i groby szkieletowe i osady warowne w formie grodzisk, a także szereg skarbów srebrnych, tzw. siekańcowych, co prawda przeważnie późnych (z XI w.). Na ogólną liczbę 280 grodzisk śląskich, stwierdzoną w r. 1894 przez Söhnla, wypadały na Śląsk Górny 62 okopy, położone przeważnie na lewym brzegu Odry, tzn. skierowane ku Czechom i Niemcom, skąd groziło stałe niebezpieczeństwo napadów. W samym powiecie grotkowskim naliczono 18 grodzisk, w prudnickim 5, w głubczyckim 4, w raciborskim i nyskim po 6, natomiast w powiatach wschodnich na 1 powiat przypada średnio tylko 1—2 grodzisk, a w całych szeregu powiatów tych nie znano w r. 1894 ani jednego grodziska (np. w kluczborskim, lublinieckim, tarnogórskim, bytomskim, katowickim i zabrskim). Kończąc, zaznacza prelegent, że nie mamy żadnych danych, świadczących o zaludnieniu w jakimkolwiek czasie Śląska Górnego wyłącznie przez szczepy germańskie, w jedynym zaś okresie, w którym istotnie spotykamy tu ludność germańską tzn. w II i III w. po Chr., jest ludność ta tylko warstwą panującą, która mimo małej swej ilości dzięki dobrej organizacji opanowała na czas pewien liczniejszą ludność tubylczą, zapewne słowiańską, która po odejściu najeźdców odzyskuje samodzielność i zaczyna ponownie żyć własnym życiem.

Po wykładzie zarządzono pięciominutową przerwę, poczem zastąpiła część sprawozdawcza walnego zebrania. Nasamprzód sekretarz, prof. dr. Kostrzewski, przedstawił sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa, które podajemy w całości na innym miejscu,

a skarbnik, prof. K. Rzyski, sprawozdanie kasowe, wykazujące w dochodach sumę 65 895,55 mk., w rozchodach 40 761,05 mk., tak że pozostaje 25 134,50 mk. remanentu na rok 1921. Dla sprawdzenia kasy wybrano komisję rewizyjną, złożoną z p. prof. Dedia i p. Buśkiewicza. Sprawozdanie komisji podajemy oraz z samem sprawozdaniem kasowem na innym miejscu. Następny punkt obrad stanowiła zmiana dwóch punktów ustaw P. T. P., mianowicie § 5, dotyczącego wysokości składki rocznej oraz § 6, ustalającego skład zarządu. Uchwalono, że względu na zwiększone koszta druku „Przeglądu“ i po-

drożenie portorjów podnieść składkę roczną z 25 do 100 mk. Co do § 6, uchwalone uzupełnić skład zarządu delegatami kół miejscowych, po jednym z każdego koła. Paragraf ten brzmi obecnie: „Zarząd towarzystwa tworzą prezes, sekretarz i skarbnik, obierani na trzy lata na walnem zebraniu oraz po jednym delegacie z każdego oddziału miejscowego, wybieranym przez oddział na trzy lata“. W wolnych głosach poruszano sprawę zebrań oddziału poznańskiego, które uchwalono odbywać conajmniej raz na kwartał, latem zaś poza tem odbywać się mają wycieczki archeologiczne.